

W roku 1935 - może w ostatnich tygodniach życia Marszałka Piłsudskiego, może raczej wnet po jego zgonie - otrzymaliśmy, Leon Wasilewski i ja, paczkę listów Marszałka, pisanych z zesłania syberyjskiego. Przyniosła je nam zamieszkała wówczas na Zoliborzu starsza już pani; wręczając je - prosiła o to tylko, by nie ogłaszać tych listów przed jej śmiercią.

Paczka zawierała 35 listów z okresu od 31 grudnia 1889r. do 11 grudnia 1891r. List ostatni, trzydziesty piąty, pisany był w sierpniu r. 1893, już po powrocie z Syberii do kraju. Dwa pierwsze z tych listów pisane były do Stanisława Landy'ego, przebywającego wtedy w Irkucku; jeden - do krewniaka w Wilnie, jeden do Celiny Bukont w Wilnie; wszystkie pozostałe do Leonardy Lewandowskiej.

Paczkę tych listów ~~zawierała~~ otrzymaliśmy w momencie, gdy po paru latach pracy badawczej i przygotowawczej rozpoczynaliśmy w "Niepodległości", "wydawnictwie Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski" w Warszawie, druk listów Józefa Piłsudskiego z okresu jego konspiracyjnej pracy z lat 1893-1908^x). Tę samą metodę badawczą i przygotowawczą zastosowaliśmy do listów syberyjskich; opracowane przez nas - zaopatrzone w niezbędne uwagi i przypisy - czekać miały w ukryciu do momentu, ustalonego przez ich właścicielkę-adresatkę.

Ogłoszenie ich dziś wymaga przedstawienia tła i warunków, w jakich były pisane. ^{Przed wyprawą na Syberię - zawiązała się grupa Polaków i Sybiraków?} ~~A więc:~~

^{2 tygodnie przed wyprawą na Syberię} Na przełomie lat 1886/1887 nieliczna grupka "terrorystów" rosyjskich w Petersburgu postanowiła dokonać zamachu na cara Aleksandra III. Byli to epigoni bohaterskiej, ale wtedy rozbitej już i nieistniejącej "Narodnej Woli" - garstka młodych studentów o zbyt śmiałych zamierzeniach, zespół szczupłutki o charakterze przypadkowym, epizodycznym, bez zaplecza w zamierających wtedy rosyjskich sferach rewolucyjnych, ani nawet wśród młodzieży uniwersyteckiej. Zamach na cara przygotowywano w ciągu paru miesięcy; nie wykonano go jednak, gdyż policja przypadkowo wpadła na ślady spisku i 1/13 marca 1887 r. aresztowała na ulicy szescioosobową ~~grupę~~ grupę, z gotową bombą czekającą na ^x) Listy te ukazywały się w każdym zeszycie "Niepodległości", poczynając od nr. 30-go (tom XII) z lipca r. 1935 do nr. 55-go (tom XX) z września 1939r. ~~Wszystkie~~ Druk tych listów (ogłoszono razem 128 listów z okresu: luty 1893 ~~prawie~~ do końca r. 1898) przerwała wojna, we wrześniu r. 1939. Wszystkie ukazywały się podpisane przez nas obu, choć Leon Wasilewski zmarł w grudniu r. 1936.

przejazd cara; w krótkim czasie, dzięki zeznaniom jednego z ujętych, aresztowano kilkunastu innych, bardziej lub mniej z tym niefortunnym spiskiem związanych.

Sprawę "piętnastu zamachowców" rozpatrywała "specjalna sesja Senatu" w Petersburgu w dniach od 27 kwietnia do 1 Maja r. 1887. W wyniku tego procesu wszyscy oskarżeni zostali skazani na śmierć na szubienicy; wraz z wyrokiem jednak odczytano uchwałę o zwrocie się do cara z wnioskiem o złagodzenie kary; ostatecznie ^{na} pięciu, z Uljanowym na czele, ^{wykonano} otrzymało wyroki śmierci; stracono ich w twierdzy szlisselburskiej 8/20 maja 1887 r. Innym wyroki śmierci zamieniono ~~h~~ na bezterminowy pobyt w twierdzy szlisselburskiej, bądź też na długie lata katorgi syberyjskiej.

Z tą właśnie "frakcją terrorystyczną Narodnej Woli" - bo tak sama siebie nazywała - los związał, w nierównym ^{podług} stopniu, grupkę młodych Polaków z Wilna: Józefa Łukaszewicza, Bronisława i Józefa Piłsudskich, Konstantego Hamoleckiego i Tytusa Paszkowskiego. Z tej polskiej garszki rolę nader czynną, nawet główną przy boku Uljanowa, odegrał w spisku ^{Łukaszewicz} starszy o dwie klasy gimnazjalny kolega braci Piłsudskich, podówczas studiujący w Petersburgu; to on, przy pomocy Uljanowa, konstruował bombę, jakiej użycie zamierzano w zamachu; Bronisław Piłsudski, podówczas także studiujący w Petersburgu, wciągnięty został do spisku przez Łukaszewicza; na prośbę spiskowców udzielił im swego studenckiego mieszkania na tajny druk "programu Frakcji", ~~zdoławszy~~ ^{wykonano} wykonał też kilka ich poleceń - zdobywał w Wilnie potrzebne spiskowcom chemikalia, pożyczal im pieniądze własne, pośredniczył w staraniach o zdobycie dla nich sumy większej, udzielił wreszcie w wilenskim ~~swym~~ ^{rejonu} mieszkaniu parodniowej gościny jednemu ze spiskowców petersburskich, przybyłemu do Wilna na parę dni dla załatwienia spraw, związanych z przygotowaniem zamachu na cara. ~~Wilnianie, wciągnięci zostali do tej sprawy przypadkowo, w pewnym sensie może nawet mimowoli.~~ Józef Piłsudski, przebywający wtedy w Wilnie, gdyż po rocznych studiach w Charkowie wniosł podanie o przeniesienie go na wydział lekarski w Dorpacie; czas oczekiwania na załatwienie formalności, związanych z tym przeniesieniem, wypełniał pracą w tajnych kolkach młodzieży wilenskiej. W sprawie "piętnastu" rolę miał bardzo ograniczoną, wykonał bowiem tylko parę nikłych w treści prośb i poleceń brata Bronisława. Mimo to został aresztowany 22 marca r. 1887 i po dziewięciodniowym zamknięciu w więzieniu wilenskim - 2 kwietnia - odwieziony został pod silną eskortą do twierdzy Piotra i Pawła w Petersburgu. Władze rosyjskie w toku śledztwa nie zdołały ustalić i określić "stopnia winy" wszystkich, ani wytropić jaskrawszych dowodów

blizszego kontaktu z owczesnym swiatkiem "rewolucji rosyjskiej" byla przedmiotem bezustannych roztrząsan i sporow; gorawo przekonanie, ze udział Polakow w ruchu rosyjskim przeciw caratowi jest wskazany, nawet konieczny, im scislejsze bowiem będą mieli powiazania i im większe tam wpływy, zwlaszcza w organizacji centralnej, tym więcej w decydującej chwili dla siebie zdobyc będą mogli. Ale i z tego nie musi jeszcze wynikać, by bracia Pilsudscy zgadzali się na posredni bodaj udział w zamachu - w całą tę sprawę wciągnięci zostali niewątpliwie wskutek panującej wtedy etyki rewolucyjnej, która nie pozwalala ani wypytывать za wiele, ani cofać się przed udzieleniem pomocy towarzyszom, snującym nawet nieznane bliżej plany rewolucyjne.

Wszystko to ma dla siebie wytłumaczenia, szerokie uzasadnienie i usprawiedliwienie w warunkach owczesnej rzeczywistosci. Na to jednak, by momenty te w pełni objąć i bezbłędnie ocenić trzeba głębiej wejść w atmosferę, w jakiej żyło owczesne pokolenie polskie, i w związku z tym cofnąć się trzeba myślą dość daleko, bo aż do roku 1863.

Był ten rok dla narodu polskiego - w skutkach swoich - katastrofą podwojną: bo połączeniem klęski zewnętrznej z kapitulacją wewnętrzną. Podyktowana przez klęskę rewizja dotychczasowych pojęć, rachub, dążeń poszła w kierunku stanowczego rozbratu z przeszłością. Bo skoro i to powstanie nie dalo nic prócz strat i ofiar, to trzeba nareszcie zawrócić z tej tak kosztownej i tak bezowocowej, beznadziejnej drogi. Zwycaiał nowy nakaz: mierzyc zamiary na siły!... Stąd też i nowy sztandar - z hasłem rozsądku. Zerwać z metodą konspiracji, wyrzucić idee spiskowe i powstan. Stąd też programy, zalecające "abstynencję polityczną", chwalcące kompromis, sławiące oportuizm. W praktycznym rezultacie da to rezygnację, zanik woli politycznej: "Byle nie cierpieć więcej, byle trwać w tym, co jest, i nowej klęski nie ponieść!..."

Wyrazem tych pokłeskowych nastrojow był pozytywizm warszawski, który w ciągu parunastu lat walczył tak zaciekle i namiętnie z dotychczasową przedpowstanczą sferą wierzeń, uczuć, obyczajów, nawyków, krytykował wszelki romantyzm w jego przejawach w życiu i w literaturze, drwił, szydził bezlitosnie z "marzeń", "mrzonek", "tradycji", potępiał wszelkie "nieuzasadnione rachuby", wszelkie spiski, konspiracje i powstania, wyrzekał się nie tylko dążeń powstanczych, ale i myśli o wyzwoleniu, narzucał natomiast swój program działań "rozumnych i skutecznych" - zerwać z kosztownym i bezowocnym "szalenstwem" pokoleń poprzednich, żyć nie "w iluzjach", lecz w rezygnacyjnej "trzeźwości", w poczuciu braku sił, w zgodzie na wyrok losu: "Nie oczekujemy niczego od przewrotów politycznych, wojen, traktatów, przemienianych łask obcych", kro

W. Jęz
czy drogą naszych "nowych przeznaczeń"! robmy, co w istniejących warunkach zrobić można - szerzyć oświatę, przebijac "więcej okien do Europy", pozwolić jej prądom, aby "przewiały naszą duszną chatę" i zasiliły organizm naradowy "świeżym postępem ogólnej myśli ludzkiej", pozatym: oszczędzac, bogacic się, rozbudowywac przemysł i handel, zdobywac "stożące otworem rynki wschodnie" i na tej właśnie drodze odnosic "zwcięstwa pewniejsze, niz te, w których dotąd pokładalismy całą naszą ufność"...

Takie jednak "wskazania polityczne", jakkolwiek panowały nad umysłami przez szereg lat, na dalszą metę nie wytrzymały ~~jednak~~ próby życiowej. Podstawy ich zaczęły kruszec i zalamywać się już po piętnastu latach. Przejawiał się zas i przybierał na sile - mniej więcej od r. 1880 - nowy nurt w myśleniu, w istocie swej będący protestem, a nawet buntem przeciwko panującej dotąd atmosferze rezygnacji i "zgody z losem". Nowy ten nurt przejawiał się rozmaicie - w jubileuszach literackich ku czci Kraskiewskiego i Jeza-Milkowskiego, w probach niesmiałych obchodu 50-tej rocznicy powstania listopadowego, w zaburzeniach na uniwersytecie warszawskim przeciw rusyfikatorskim zapędom i policyjnym metodom kuratora Apuchtina. Nowe te nastroje wdzieraly się i do pozytywistycznej dotąd literatury, grac w niej zaczynały coraz mocniej, wracając do społeczeństwa jako "Ogniem i Mieczem", "Placowka", "Nad Niemnem". Trylogia Sienkiewicza zwłaszcza i wspaniale historycznie malarstwo Matejki uderzały w najczulsze struny psychiki narodowej, wiązały ją ponownie z nicią tradycji dziejowej, i nie tylko "krzepiły serca", lecz dodawały skrzydeł "spętanej tęsknocie", zaspakajaly głód heroizmu, pogłębiały go, zaostrzały, dawały satysfakcję moralną za wszystko, co było dotąd "ponizaniem dusz własnych i wielkiej narodowej przeszłości"... Młodzież zas polska, w tej nowej atmosferze żyjąca, burzyła się nietylko na uniwersytecie przeciwko Apuchtinowi. Wszędzie - w Warszawie i na prowincji - tworzyły się żywiołowo komorki "nielegalistyczne", kółka tajne, gdzie w drodze zespołowego czytania probowano opanować nowe w Europie prądy myślowe i społeczne, uczono się zas przedewszystkim historii i literatury ojczystej, dyskutowano zawzięcie do późnych godzin nocnych. Po okresie tajnych zebrań, odczytów i dyskusji w koleżeńskim gronie - rozpoczyna się próba wyjścia ^{próby} nazewnatrza, przenikania do sfery rzemieślniczej i robotniczej, wykładania ~~o~~ ^{na nich} historii i literatury polskiej; potem sięgac zaczęto do ludu wiejskiego. We wszystkich tych poczynaniach młodzieży uderzały dwa momenty: wszędzie wszyscy odrywali się od pozytywistycznych "sci zek pracy organicznej", wszyscy wszędzie uznawali konieczność podjęcia walki nie tylko z panującym uciskiem, ale walki z caratem o prawa polityczne narodu.

Powody tych przeobrazen były liczne. Zwroćmy tu uwagę na parę głównych. Przedewszystkim - pozytywizm zdyskredytował się w obliczu rzeczywistości. Propagowany przezeń rozwój przemysłu i handlu nie wiele polskich firm przysporzył krajowi, bo większość ich była w rękach obcych przybyszów, z wyraźną wśród nich przewagą Niemców i Żydów. Na wsi stan posiadania polskiego kurczył się zatrważająco; dwory polskie po konfiskatach i kontrybucjach, pod ciężarem nadmiernych podatków, po uwłaszczeniu włościan, co dla większości było wręcz katastrofą gospodarczą, borykały się ~~nieraz~~ rozpaczliwie w nowych, ciężkich warunkach; tylko część ziemi szlacheckiej przechodziła drogą parcelacji do rąk chłopów polskich, więcej znacznie zagarniali napływający z Rosji urzędnicy i "starowierzy", oraz kolonisci niemieccy z Rzeszy; wiele dworów przeszło do rąk wzbogaconych Żydów. Nowi nabywcy nie umieli, a częściej wogóle nie chcieli odgrywać roli poprzemysłowców, za których dwory, z ich starymi tradycjami i kulturą, promieniowały tak dodatnio na wiejskie otoczenie. W parze z tymi stratami szły eksterminacyjne poczynania zaborców: w Warszawie rządili Hurko i Apuchtin, stosując polityki bezwzględnej rusyfikacji. Gorzej jeszcze było na Litwie. W Poznańskim zaś pruska Komisja Kolonizacyjna, zbrojna w fundusze państwowe, rozpoczynała akcję wydzierania ziemi z rąk polskich w Wielkopolsce. Okazywało się więc, że wbrew zapewnieniom pozytywizmu zrzeczenie się "romantycznych marzeń o niepodległości" na rzecz konkretnej myśli o "rynkach wschodnich" i kultury europejskiej nie dało narodom nic. Żywił polski nie zyskał nic, przeciwnie - stracił wiele, z każdym rokiem tracił coraz więcej].

Już to byłoby wystarczającym powodem do rewizji poglądów. Ale działały tu jeszcze momenty inne. Przedewszystkim robił swoje lekarz niezawodny - czas. Mijało już 20 lat od katastrofy styczniowej. Wraz z jej zbladnięciem, straciło cechy upórne. Do głosu i do czynnego udziału w życiu dochodziło pokolenie, które tylko latami najwcześniejszego dzieciństwa zahaczało o rok 1863, o rządy Murawiewa na Litwie, Berga w Warszawie i nad Wisłą. Dla tego pokolenia dzieje klęski styczniowej były dalekim już raczej echem wspomnień - nie własnych, tylko pokolenia starszego. Młódzież zresztą wszędzie i zawsze jest wobec starszego pokolenia usposobiona krytycznie i zaczepnie. Rodził się więc naturalny bunt przeciwko pokłeskowemu "zdrowemu rozsądkowi" starszej generacji i przeciwko pozytywistycznej ideologii z jej nudną i bezpłodną "pracą organiczną".

Magnesem, przyciągającym do siebie pokolenie buntu, był rodzący się wtedy ruch socjalistyczny. Wraz z tym stwierdzeniem wchodzimy w

obręb kwestii, stanowiącej w polskiej literaturze historycznej jakby celowo niewyswietlany "wstydlivy zakątek". Przedewszystkiem - naogół nie zdajemy sobie sprawy z siły wpływów Rosji na psychikę polską w tym okresie. Ruch umysłowy w Rosji był dla młodzieży polskiej w Królestwie, a na Litwie i na Rusi magnesem tym silniejszym, że nie znajdowała odpowiednich dla siebie źródeł i ognisk. W Rosji np. ukazywały się w olbrzymich nakładach tanie, a więc łatwe do nabycia doskonale tłumaczenia klasyków literatury zachodniej i dzieł naukowych. W wielu wypadkach młodzież polska poznawała literaturę europejską - od Goethego, Schillera, Byrona czy Heinego do Mayne Ride'a, Coopera i Vernego z przeglądów rosyjskich. "My, w Warszawie - stwierdza np. Ludwik Krzywicki ("Wspomnienia", tom drugi) słyszeliśmy o wielkich przodownikach myśli w Europie zachodniej i co najwyżej dowiadywaliśmy się o ich poglądach z nie licznych artykułów w naszych tygodnikach". W Rosji zaś tłumaczono ich natychmiast, a do tłumaczeń dodawano obszernie wstępy i komentarze najwybitniejszych publicystów rosyjskich, którzy poza tym w krytyce literackiej czy feljetonach naukowych przemycali swoje śmiałe poglądy w sprawach politycznych i społecznych. Toteż w Polsce, ubogiej pod tym względem, każdy młody człowiek, spragniony bardziej rozległych widnokręgów, ciążył ku tym rosyjskim zasobom myśli. Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej nie było jeszcze, Rzewuski zaś, Kraszewski, ~~xxx~~ Korzeniowski czy Milkowski nie mogli zaspokoić młodych umysłów. Książką polską lekceważono, "pomiatano" nią nawet, jako "przestarzałą". Pęd ten ku książce rosyjskiej był w Warszawie i w Królestwie zjawiskiem o charakterze jeśli nie powszechnym, to masowym. Znacznie silniej zaś przejawiał się na kresach - w Minsku, Wilnie, Kijowie, Żytomierzu, Niemirowie. Wzrastający w Minsku Marian Zdziechowski ("Wpływy rosyjskie na duszę polską") pisał: "Mielismy i my swój postęp w Warszawie, mielismy Przegląd Tygodniowy Wislickiego i Prawdę Świętochowskiego. Ale jakież to było blade i niesmiałe w porównaniu z Rosją!... Od czasu do czasu zwymyslano księżę lub szlachtę, a poza tym - nudna praca organiczna zamiast wielkich przewrotów!... Coż dziwnego, że Rosja olśniewała nas szerokością widnokręgu, który rozciągali jej postępowcy i rewolucjonisci. Urokowi temu podlegałem i ja, pomimo kultu dla wieśców naszych i pomimo tradycji patriotycznej wyniesionej z domu!... "Z niecierpliwością - stwierdza tenże Zdziechowski - wyczekiwaliśmy końca maja, czyli wakacji uniwersyteckich. Rojno i gwaro było wówczas na skwerze i publicznych spacerach Minska". Padaly nazwiska głośnych publicystów rosyjskich, mowilo się o Marksie, Lassalle'u i Liebknechtach, sluchalo się treści, zawartej w "zakazanych" pismach rewolucyjnych..." Z zachwytem wpatrywaliśmy się

w twarze i postawy" starszych kolegów uniwersyteckich - "stawali przed nami niby zwiastuni jacyś nowego porządku, przybysze z wyższego świata, za którym tęsknilismy w głuszy naszej"...

Dodajmy do tego, że w tym właśnie okresie Rosja była jeszcze terenem czynnej walki rewolucyjnej z caratem. Lata te to okres wręcz zdumiewającego - bezsprzecznego - bohaterstwa "Narodnej Woli": skupiona w jej szeregach garstka rosyjskich i polskich rewolucjonistów wykazywała w podjętej walce zaciętą nieustępliwość i niezrażanie się przeszkodami, składała liczne dowody rzadko spotykanego męstwa i poświęcenia. Dokonano szeregu zamachów na dygnitarzy państwowych. Zawzięcie i nieustępliwie polowano na cara Aleksandra II - po dziewięciu zamachach nieudanych dokonano w marcu r. 1881 ^{skutek sukcesu} dziesiątego {car zginął wskutek wybuchu bomby, rzuconej przez ^{"narodowolca"} Polaka Hryniwieckiego. Walka ta na młodzież polską oddziaływała silnie i głęboko, budziła w niej refleksje smutne i gorzkie. Bo gdy społeczeństwo polskie, pogrążone w pozytywistycznej atmosferze "groszoroństwa" - "nie oczekiwało już niczego" od wojen i przemrotów - w Rosji huczały rewolucyjne bomby!... ~~Gdy w Polsce ludzie, klęcząc po kościolach, modlili się o zachowanie ich od nagłej śmierci - w Rosji młodzi i odważni uczyli pogardy dla takiej śmierci...~~ Takie bohaterstwo przemawiało do młodych polskich umysłów i serc oczywiście o wiele silniej, niż wskazania pozytywistyczne. Nie też dziwnego, że na kresach Rzeczypospolitej, zwłaszcza na Podolu, Wołyniu, w Kijowszczyźnie, młodzież polska, łaknąca idei wyższej, tęsniała do działania śmielszego, a żyjąca w bezpośrednim, bliskim w szkołach kontakcie z młodzieżą rosyjską, ulegała jej wpływowi i przez nią ~~ciążyła ku Rosji, walczącej rewolucyjnie, umysłem i sercem wyciągała się ku niej, jak roślina do słońca.~~ Pierwsze też zespoły polskich działaczy socjalistycznych - pionierów ruchu - Kazimierz Dłuski, Ludwik Waryński, Filipina Plaskowicka, Aleksander Dębski, Aleksander Więckowski, Bolesław Wysłouch wyszli albo z gimnazjów rosyjskich na południowo-wschodnich kresach, albo z uniwersytetów w Petersburgu, Moskwie, Kijowie.

Ten socjalizm polski-warszawski - myślowo i uczuciowo tak mocno związany z ówczesnym rosyjskim, o zachodnim pojęciu miał mętne, kształtujące się z wieści, dolatujących z dalekiego, obcego świata, ze strzępków przypadkowych, nieraz sprzecznych, oraz z niejasnych przeczuć własnych. Niewiele było wiedzy o samej idei, za to dużo entuzjastycznej wiary w międzynarodową solidarność świata pracy i w nieodwołalne a rychłe przewroty, w wielką rewolucję, która w wyniku swym rozwiąże wszelkie najbardziej nawet skomplikowane problemy i da wymarzone, upragnione formy nowego, pięknego, sprawiedliwego ustroju społecznego - wszędzie. Z tej to wiary w niechybny a niedaleki w czasie przewrót, a także i

pod wpływem rodzimego pozytywizmu - socjalizm warszawski odzегnywał się od narodowych tradycji, ~~patriotyczny~~ patriotyzm odrzucał, dążenia niepodległościowe uważał za wyraz wsteczności, walczyć o Polskę niepodległą nie zamierzał, myślał o takiej walce potępiał, swoją natomiast ideę socjalistyczną uważał za "szerszą" i "większą" od idei patriotycznej, cel zaś widział dla siebie nie w politycznym państwowym, tylko w "ekonomiczno-społecznym przewrocie"...

W początkowej swojej fazie socjalizm warszawski był prądem wątym, organizacyjnie nikłym. Do Wilna żadne jego echa nie docierały. Jak wszędzie na kresach, tak i tutaj, do Wilna, idea przyszła z Petersburga. Pilsudski fakt ten uważał za pomyslny, nawet za "szczęśliwy" dla siebie. Bo - pisał później - "gdybym się spotkał w owe czasy z socjalizmem warszawskim, negującym sprawy narodowościowe i występującym przeciwko tradycji powstanczej, byłbym tak odpornym na jego wpływy", że "odrzucałbym i samą ideę socjalistyczną". Socjalizm, napływający z Petersburga, nie wymagał takiej bolesnej ofiary z marzeń o walce wyzwolenczej, przeciwnie - podsycał je i już przez to pociągał ku sobie. W tym to okresie - w ostatnich latach gimnazjalnych - Pilsudski, jak sam to stwierdzi - żyjąc tradycjami, wyniesionymi z domu, "marząc ciągle o powstaniu", w lekturze swej dużo czasu poświęcał Wielkiej Rewolucji Francuskiej. "Podłoża społecznego tego ruchu nie rozumiałem", natomiast "byłem zachwycony zapalem i zapałem rewolucyjną oraz udziałem wielkich mas ludowych". A na pytanie: "czemu my, Polacy, nie złożyliśmy się na taką energię rewolucyjną" - znajdował u otoczenia starszego jedną tylko odpowiedź: "byliśmy i jesteśmy gorsi od Francuzów"... "Był to wielki cios" dla jego "dumy narodowej"? Cios cięższy jeszcze spadł na niego w wyniku porównania polskiej postępczności martwoty ze stanem rzeczy w Rosji. ówczesnej, z okresu "Narodnej Woli". Porównanie "wypaść musiało zawsze na korzyść Rosji"... "Byłem tym wprost upokorzony!"...

Socjalizm petersburski, ~~ew "najzwyczajniejszy radykalizm inteligentki"~~ w treści swej będący dość dziwnym połączeniem ostrej krytyki "ustroju burżuazyjnego", "anarchistycznego ideału samorządnych komun" i mistyczną, w gruncie rzeczy reakcyjną, ^{widział w ludzie} wiarą w naród rosyjski, w tkwiącą w nim, w jego psychice i formach życia, idealną głębię dla swoich, socjalistycznych, założeń i celów. Był w dodatku nadmiernie krytyczny dla stosunków w Europie zachodniej, pobłażliwy zaś i wyrozumiały dla rosyjskich warunków życiowych, w Wilnie przyjmowany był ^{przez} przez młodzież różnie: jedni pod jego wpływem rusyfikowali się całkowicie, inni ~~godzili się w pewnej mierze na twierdzenia jego o nadzwyczajnych jako~~ by właściwościach narodu rosyjskiego, nie sprawdzali, bo nie mogli

~~jeszcze sprawdzic slusznosci czy niesluszności takich twierdzeń~~, przede wszystkim jednak wchłaniali to, co było w nim "krytyką ustroju burżuazyjnego" na Zachodzie i przenosili tę krytykę na stosunki społeczne, panujące w Polsce: "Studia swoje nad socjalizmem - wspominał później Piłsudski - odbywalismy, czytając rozmaite rosyjskie utwory publicystyczne"... "Co do mnie - stwierdzał - rosyjskiej publicystyki nie znosiłem" - "nużyła mnie ta rozwlekła gadanina, niejasna i mglista, z mnóstwem aluzji do wypadków z życia społecznego i literackiego Rosji, która była dla mnie zupełnie obcą"...

Tak tedy przyjmując ideę socjalistyczną w jej petersburskiej odmianie - Piłsudski dostrzegał w niej dla siebie rozbrzmiewające w niej hasła walki politycznej. Pojmował to raczej jako nową dla siebie odmianę dawnego polskiego rewolucjonizmu wyzwolenczego. Na wszelkie inne elementy petersburskie był odporny, nie tracił z niezależności w swj postawie i w wyznaczającej go odrębności w sposobie bycia. Był wtedy - jak sam o sobie powie - "bardzo płytkim socjalistą", przede wszystkim jednak był Polakiem, polskim młodym rewolucjonistą, wiernym narodowej tradycji i jak najbardziej polskim celem w dążeniach. Jakżeż wymowne np. świadectwo daje / znany rosyjski działacz rewolucyjny Włodzimierz Burcew, który w maju r. 1887 spotkał się z Józefem Piłsudskim w butyńskim więzieniu w Moskwie, a później w jednej partii zesłańców wędrował z nim aż do Irkucka. ^{prze:} "W maju r. 1887 - ~~pisze Burcew~~ - do naszej celi przyprowadzono dwóch nowicjuszków-Polaków. Jeden z nich zupełnie młodzieńcy nie liczył więcej, jak 18 lat... drugi był trochę starszy i zdawało się - poważniejszy"... Jednym z nich, ^{tytu} młodszym, był Józef Piłsudski, ^{starszy} drugi - Konstanty Hamolecki. "Od pierwszego dnia przystąpili obaj do naszej wspólnej kasy więziennej i w ogólnym naszym życiu więziennym nie wyróżniali się niczym spośród innych zesłańców"... "wszyscy, a więc i Piłsudski, gotowali obiad, zamiatali celę"... zgodnie i solidarnie występowalismy przeciw władzom więziennym. Już w Moskwie w więzieniu zdarzały się protesty w stosunku do nich, i ani Piłsudski, ani Hamolecki nigdy się od tych protestów nie uchylali". Ale: "Piłsudskiego i Hamoleckiego łączył w więzieniu jak najlepszy stosunek - obaj byli polskimi nacjonalistami, nieustępliwi, zelazo-beton jak potem takich nazywano w rewolucyjnym środowisku - fanatycy!... W kwestiach politycznych na wszystko patrzyli z polskiego punktu widzenia. Kiedy znajdujący się wśród nas Polacy - oprócz ich dwóch mieliśmy jeszcze kilku innych Polaków - śpiewali Jeszcze Polska nie zginęła! - Piłsudski i Hamolecki śpiewali tę piosnkę ze szczególnym entuzjazmem!... "Wśród wszystkich zesłańców obaj cieszyli się ogólnym poważaniem, co nas jednak

zawsze dzieliło. Był między nami jakiś przedział. Nawet i wówczas, kiedy nawiązywali z którymkolwiek z nas bliższe stosunki, coś takiego, co widocznie miało dla nich wyjątkową wartość, czym mało się z nami dzielili i czym nie byliśmy związani. I w nas tkwiło coś takiego widocznie, co dla nich było obce. Nigdy jednak nie psuło to naszych bliskich stosunków, lecz tylko nie zespalało nas. Trzymaliśmy się jakos oddzielnie, i w czasie pobytu w więzieniu moskiewskim, i podczas całej drogi poprzez Syberię"...

Józefa Piłsudskiego, po zapadłym wyroku, przewieziono z twierdzy Piota i Pawła zrazu do moskiewskiego więzienia w Butyrkach, stąd zaś - w partii, liczącej około 60 skazanców, wywieziono 25 maja 1887 r. koleją, w wagonie "aresztanckim", z zakratowanymi oknami, do Nizniego Nowogrodu; tu przesadzono wszystkich na "aresztancką barękę" i w ciągu pięciu dni zrazu Wołgą, potem Kają, przewieziono do Piermi, stąd zaś koleją w ciągu dwóch dni, przez Ural do Tiumieni, poczem skierowano partię - znow w "aresztanckiej barce" - rzeką Irtysz i Ob do Tomsku; tu zatrzymano ją na dwa tygodnie, z zamknięciem w więzieniu lokalnym. Warunki tej podróży były bardzo ciężkie, znane są jednak powszechnie z obfitej literatury pamiątnikarskiej polskiej i rosyjskiej i z bardzo w swoim czasie głosnej, znanej w całym świecie książki publicysty amerykańskiego George'a Kennana z r. 1885, więc przedstawianie tych warunków byłoby tu zbędne. Ograniczę się do stwierdzenia, że najciężej było w końcowej fazie drogi, ^{cała} partia, w której szedł Piłsudski, topniejąca po drodze, bo odpadały grupki, którym wyznaczano miejsce pobytu w zachodnich częściach Sybiru, olbrzymią drogę z Tomsku do Krasnojarska (554 wiorsty) oraz z Krasnojarska do Irkucka (1020 wiorst) musiała przejść pieszo, od "etapu do etapu". Droga z Tomsku do Krasnojarska pochłonęła miesiąc czasu; z Krasnojarska wyruszone "we środę 3 sierpnia", do Irkucka zaś przybyła partia dopiero w pierwszych dniach października. W Irkucku zamknięto przybyłych w miejscowym więzieniu. Niebawem gubernator irkucki, raczej ~~xxx~~ wschodnio-syberyjski, hrabia Ignatjew, wyznaczył ^{zestawem ich} "miejsca wygnania" - Piłsudski mu przypadł w udziale Kirensk, małe miasteczko powiatowe, leżące o tysiąc wiorst na północ od Irkucka; w związku z tym partię podzielono: tych, którzy mieli się osiedlić w miejscowościach bliższych, wyekspediowano bezzwłocznie, pozostałych, w liczbie trzynastu, a wśród nich i Piłsudskiego, zatrzymano w więzieniu irkuckim - czekać mieli na ustalenie się drogi zimowej na rzece Lenie, prowadzącej w dalsze północne strony Syberii. W okresie oczekiwania na dzień wyjazdu dojdło w więzieniu irkuckim do ostrego zatargu z władzą, która - sprowokowany swoim postępowaniem wybuch, użyła najbrutalniejszych środków (wezwa

ni żołnierze pobili kolbami "zbuntowanych") - do jego stłumienia. Pilsudski opisał te wydarzenia później w swoim wspomnieniu o "Buncie wzięziennym w Irkucku". Wszystkich uczestników "buntu" oddano pod sąd. Prokurator oskarżał ich o "zbrojny opór" wobec władzy i zastosował paragraf przewidujący katorgę z ciężką pracą. Sąd jednak nie zgodził się na takie żądanie prokuratora - dziesięciu "buntownikom" wymierzył karę po sześć miesięcy więzienia, trzem innym - jeszcze "niepełnoletnim", a ~~xxx~~ wśród nich i Pilsudskiemu - po trzy miesiące więzienia. Prokurator uznał wyrok za zbyt łagodny i apelował do Senatu, ten zaś po pewnym czasie wyrok irkucki podwoił.

W sześć tygodni po tym "buncie" - a po dwóch zgorą miesiącach pobytu w więzieniu irkuckim, wyruszył Pilsudski w dalszą swoją drogę. Do Kirenska przybył 23 grudnia r. 1887. Wnet po jego tu przyjeździe nadszedł wyrok irkucki. Zamknięto go więc w więzieniu kirenskim. Pierwszą dobę tu spędził - jak sam wspominał później - "w celi, w której przez szczeliny widac było gwiazdy". A mroz dochodził już wtedy do 40 stopni. Koledzy-wygnancy pośpieszyli z pomocą. Starania ich padły szczęśliwie na grunt przyjazny - bo oto naczelnik lokalnego więzienia był w stanie wojny z przedstawicielem policji, której powierzono wykonanie wyroku; dzięki temu udało się przenieść Pilsudskiego z gwiazdzistej celi do ciepłego szpitaliku więziennego, gdzie jako pisarz kancelaryjny odbył resztę kary za "irkucki bunt"...

W Kirensku przebywał Pilsudski do lipca r. 1890, kiedy to przeniesiony został do Tunki, wsi niewielkiej w kraju Buriatów, leżącej w odległości około 200 wiorst od Irkucka, w pobliżu gór Sajanskich. W trakcie tej przeprowadzki z Kirenska zatrzymał się za zgodą władz na parę tygodni w Irkucku. Z Kirenska wyjechał w połowie lipca, do Tunki przybył 6 sierpnia 1890 r. i spędził tu ostatnie, już niecałe dwa lata swego wygnania.

W Kirensku, który nazywał się aż miastem, był zaś większą wsią na polwyspie, wcinającym się w potężną, szetoką i grozną tutaj Lenę, zastał Pilsudski parumastu Polaków; wegetowała tu - dogasając - niewielka garska powstanców z r. 1863; byli to przeważnie zandarmi powstanczy, ze szczególną surowością traktowani przez władze rosyjskie: pozbawiono ich prawa do korzystania z ogłaszanych amnestij, toteż i w czwarte wieku po powstaniu tkwili jeszcze wśród tych syberyjskich lasów i śniegów. Władze lokalne wszakże były poblazliwsze i zyczliwsze - w każdym razie paru z ^{tych} powstanców - może i nie ^{tych} zandarmów powstanczych - potrafiło zdobyć tu sobie i majątek, i szacunek otoczenia. Kontakty młodego Pilsudskiego z nimi nie mogą ulegać wątpliwości, ślady trwalsze jed-

nak pozostały tylko po zawartej tu przyjaźni z rodziną Stanisława Landy'ego, u którego Pilsudski spędzał "całe dnie" i "wkrótce stał się jakby członkiem rodziny". Przyjaźń z przybyłą tu nieco później Leonardą Lewandowską, siostrą i szwagierką małżeństwa Landy'ów, starszą o kilka lat od Pilsudskiego, przełodzi się wnet w pierwsze w życiu głębsze i trwalsze uczucie, złagodzi i osłodzi udrękę wygnania, ułatwi przetrwanie ostatniej zimy w Kirensku. O swoim młodzieńczo-tkliwym, pięknym i często wzruszającym uczuciu do Leosi mówi Pilsudski w niejednym liście do niej; w marcu r. 1891 o uczuciu tym napisze: "dla mnie to jedno z najlepszych wspomnień z Syberii, jedno z tych, które pogodziło mnie z wygnaniem i zmusza myśleć, że nigdy nie będę w stanie wspominać z gorącością i niezadowolaniem Syberii i moim w niej pobycie"...

Stanisław Landy, do którego pisane były dwa pierwsze z ogłaszanych tutaj listów, należał do pionierów ruchu socjalistycznego w Polsce; aresztowany przez Rosjan za tę działalność, w okresie oczekiwania na proces, wziął udział czynny w gwałtownym proteście więźniów w Cytadeli warszawskiej z powodu zamordowania przez straż więzienną Józefa Bajtę 12 lipca r. 1879...^{z ułamki festiwal protestacyjny Landy} Za co wraz z Wacławem Sieroszewskim skazany został na 12 lat katorgi, zamienionej później na zesłanie.^{x)} W drodze na Sybir, w centralnym więzieniu w Wyżnim Wołoczku nad Wolgą, partię, w której siedl, połączono z grupą skazanców z Odessy. Była wśród nich Polka, Felicja Lewandowska, skazana na długie zesłanie syberyjskie. Poznali się w drodze, na "barce aresztanckiej", płynąc z Nizniego Nowgo rodu; po przybyciu do Irkucka zaręczyli się. Stąd Stanisław Landy "wyprowadzony" został do wsi Zawolka w pobliżu Kirenska, później do Zdanowa nad Niznią Tunguską - miejscowości "oddalonej i bezludnej". Po osmiu miesiącach, w grudniu r. 1880, przybyła tu do niego, w wyniku niełatwych zabiegów, narzeczoną, Felicja Lewandowska. Po dwóch latach życia wspólnego tutaj, w najprymitywniejszych i najcięższych warunkach, w październiku 1882r. uzyskali zgodę władz na osiedlenie się w bardziej ucywilizowanym Kirensku. Landy znalazł tu pracę u jednego z powstańców styczniowych, który dorobiwszy się znacznego majątku - prowadził "duże interesy" - "miał dostawy do kopalni złota". Tu - w Kirensku - spędzili Landy'owie sześć lat; w listopadzie r. 1888, w trosce o dzieci, które trzeba było oddać do szkół, przenieśli się - po wielu staraniach - do Irkucka, "stolicy Syberii Wschodniej". Tu, dzięki przyjaznemu poparciu ze strony paru polskich zesłańców, uzyskał Landy pracę w firmie milionera syberyjskiego Gromowa; zaczął wybić się na czoło i zostanie kierownikiem głównym tego olbrzymiego przedsiębiorstwa.^{x)}

Zona jego, Felicja lub Feliksa z Lewandowskich - pochodząca za-

pewne z Ukrainy lub z Odessy, należała do t.zw. "południowej grupy" rewolucjonistów rosyjskich; władze carskie w r.1879 dokonały pogromu tej grupy. Lewandowska była jedną z oskarżonych w "procesie 28-miu", jaki toczył się w Odessie w lecie r.1879: pięciu głównych oskarżonych - Lizoguba, Czubarowa, Dawidenko, Wittenburga i Logowienko - skazano na śmierć; wyrok wykonano; inni otrzymali wyroki skazujące na długie katorgi. Felicji Lewandowskiej, liczącej wtedy 26 lat, i "jeszcze czterem innym" złagodzano karę - zamiast katorgi: zesłanie.^{x)}

Nie zdołałem, niestety - w emigracyjnych dziś warunkach pracy - ustalić: kiedy, za co i na jaką karę skazana została młodsza siostra Felicji Lewandowskiej, Leonarda; nie znalazłem żadnego śladu, który pozwoliłby określić, od kiedy przebywała w Syberii i gdzie początkowo. Tylko z ogłaszanych tu listów Pilsudskiego do niej wynika, że przybyła - ~~niewiadomo skąd~~ - do Kirenska na wiosnę lub w początku lata 1889r., a więc zapewne w jakies pół roku po wyjeździe Landy'ów do Irkucka. Z pierwszego listu Pilsudskiego do niej widac, że opuściła Kirensk 19 marca r.1890r., udając się do siostry i szwagra w Irkucku; W liście do niej z 22 kwietnia r.1890 Pilsudski pisał: "Winszuję tobie, dziś kończy się twoje wygnanie, i ty zupełnie swobodna!"... Zatrzymała się jednak w Irkucku u siostry i czekała na przejazd Pilsudskiego z Kirenska do Tunki. Przybył, by się z nią pożegnać, w początku drugiej połowy lipca r. 1890. Wyruszyła z Irkucka do rodziny w Rosji 30 lub 31 lipca. Miała być w Wilnie, toteż Pilsudski, wyzyskując okazję, wysyłał przez nią listy do krewniaka w Wilnie i do Celiny Bukontowny tamże. Do Wilna wszakże nie dojechała. Toteż i listy Pilsudskiego do "Wiciuka" i do Bukontowny zachowały się u niej. Tak samo zatrzymała dla siebie i zachowała dwa listy Pilsudskiego do jej szwagra, Stanisława Landy'ego.

W ogłaszanych tu listach Pilsudskiego do niej trzy momenty wymagają obszerniejszego nieco komentarza wyjaśniającego:

Czytelnika dzisiejszego uderzy w nich niewątpliwie ostry i niespodziany zwrot w ich stosunku wzajemnym, ujawniony tak jaskrawo w liście ostatnim - już z Ciechocinka, z sierpnia r.1893. Powody tego zwrotu musiały być zawarte w kilku listach brakujących. Braki te - w dwóch okresach: między 20 maja r.1891 a 11 grudnia tegoż 1891r. oraz między grudniem 1891 a sierpniem r.1893., stwierdziłem, wspólnie z Leonem Wasilewskim, bezpośrednio po otrzymaniu oryginałów od adresatki-właścicielki. Nie zdołaliśmy ustalić powodów tego braku. Może listy brakujące zaginęły, noże zostały celowo zniszczone przez adresatkę. Do takiej supozycji upowaznia w pewnej mierze list z 11 grudnia r.1891, dający pewne, zresztą także tylko ulamkowe, światło w tej sprawie; ocalał on może

dzięki temu, że adresatka-właścicielka potraktowała go omyłkowo jako list o rok wcześniejszy i dołączyła go do zbioru pod numerem 24, gdy - jak to z treści jego ponad wszelką wątpliwość wynika jest w rzeczywistości listem nr. 34, o rok późniejszym.

Obszerniejszego nieco komentarza wymagają również dwa listy: nr. 13 z 20 sierpnia 1890 r. i nr. 21 z 26 listopada 1890 r., oba z krótkimi wzmiankami o Bronisławie Szwarcem. W literaturze o Piłsudskim utrwalił się sąd o przyjaźni zawartej przez Piłsudskiego ze Szwarcem już na Syberii i o wpływie Szwarcego na młodego wygnanca. J. Grabiec-Dąbrowski w swoich wspomnieniach o "Czerwonej Warszawie przed ćwierć wiekiem" (Poznań, 1925, na str. 79) jeśli nie posunął się najdalej, to w każdym razie przyczynił się najbardziej do powstania i utrwalenia tej legendy. Pisał bowiem, że pod wpływem Szwarcego młody Piłsudski stawał się "jakby łącznikiem między pokoleniami" i że - dzięki Szwarcowi - "wiele cech istotnych ^{hasel} powstania styczniowego przeniósł ~~przenosił~~ ^{przenosił} do (późniejszego) programu P.P.S. Listy ~~tunickie~~ ^{tunickie} Piłsudskiego z krótkimi wzmiankami o Szwarcem przekreślają tę legendę. Piłsudski - to prawda - nasycał późniejszą P.P.S. tradycjami roku 1863, co najjaszawiej wystąpił w Organizacji Bojowej z lat 1866-1908. Później sam często wspominał o Szwarcem i nazywał go swoim "starym przyjacielem". Ale przyjaźń ta musiała się ukształtować w okresie późniejszym, we Lwowie, w kilka lat po powrocie z Syberii. W Tunce Piłsudski i Szwarce wspolżyli ze sobą krótko, gdyż Szwarce już w r. 1891, w kilka miesięcy po przybyciu Piłsudskiego z Kirenska, wrócił do kraju. Na rozwój myśli i dążeń Piłsudskiego wpływ olbrzymi wywarła tylko jego matka - nieprzejednana patriotka, ^{która} nawet w okresie najstraszliwszego terroru Murawjewa na Litwie nie trwała w swej wierze w "zmarłych wstanie Polski" i w tym właśnie duchu przywiązania do tradycji narodowych i powstanczych wychowywała swoje dzieci. Syn jej największy, Józef, pod jej wpływem już w dzieciństwie marzył o powstaniu i roził o uderzeniu zbrojnym na niedalekie od rodzinnego Żulowa Podbrodzie i Bezdany. Toteż jeśli stawał się "łącznikiem między pokoleniami" to nie pod wpływem Szwarcego i na Syberii dopiero, lecz już wcześniej - pod wpływem matki. Tylko jednej matki.

Wreszcie - obszerniejszego też komentarza wymaga list nr. 8 z 21 lipca r. 1890 z ostrym i surowym sądem o ojcu. W literaturze o Marszałku istnieją sprzeczne próby: z jednej strony usprawiedliwienia jego eksperymentów gospodarczych ^{z r. 1860} w Żulowie, z drugiej - ostrego ich osądzenia. Powtarzają się więc zarzuty: "balaganiarstwa", "rozpaczliwej niedolności", przytaczane są przykłady: wznosił niepotrzebne budynki i budowy ich do końca nie doprowadzał, zakupywał drogie maszyny, ale - nieu

zywane - rdzewiały, ulegały zniszczeniu, bo nie potrafił nauczyć fernali obsługiwania tych "zamorskich nowinek"; dla gorzelni, puszczonej w ruch, nie przygotował niezbędnych zbiorników, wskutek czego produkowany spirytus wsiąkał setkami litrów w ziemię; budował nowy dwór-palac, z balkonami, galeryjkami, wieżycami, choć stary dwór był obszerny i wygodny? Najdalej w zarzutach, bardzo ostrych, posuwa się Ludwik Krzywicki ("Wspomnienia", tom 3ci, na str. 262-263). Jest jednak w tych przykładach i osądach sporo tej przesady, która zwykle towarzyszy akcji niewienczonej powodezeniem. Sam Marszałek w jednej ze swych rozmów z F. Sławojem Składkowskim ("Strzępy Meldunków", Warszawa, 1936, na str. 300): "Mój ojciec nieboszczyk był wspaniałym uczonym agronomem, ale taki ogromny majątek, jak Żulów, przy końcu jego życia wyglądał, jak Smorgonie po rozstrzelaniu: był na dziedzińcu las słupów kamiennych, niewiadomo poco. Bog wie czego on tam nie narobił, bo nie był administratorem"... Skądinąd wiem, że Marszałek w tymże okresie (ok. r. 1931-1932) mówił o ojcu swoim krytycznie wprawdzie, ale zawsze z ciepłą nutką sympatii. Nieraz też podkreślał, że po ojcu odziedziczył jego zdolności. Bezstronnie i spokojnie do tej sprawy podchodząc - stwierdzić trzeba, że był ojciec na tle spokoeczności miejscowej postacią niewątpliwie wybitną. Po studiach rolniczych w Hory-Horkach w Mohylewskim uchodzić mógł słusznie za "uczonego agronoma", pisywać miał do pism rolniczych, myślał nawet o profesurze, miał zostać prezesem Towarzystwa Rolniczego, ale nie został, bo Towarzystwa tego - chyba naskutek zakazu władz zaborczych - nie zdołano powołać do życia. Przez sąsiadów był lubiany, nieraz proszony o rady, powoływany też - jako rzeczoznawca - do rozstrzygnięć w sprawach gospodarczych. W gospodarce własnej w Żulowie istotnie stosował rozmach, może za szeroki - eksperymentował, próbował realizować różne pomysły, chciał przekształcić swój Żulów na wielki ośrodek przemysłowy: powiększał stajnie, obory, ptaszarnię, zaczął produkować drożdże i terpentynę, zbudował wielkie młyny, cegielnię, gorzelnię i wędzarnię. Wysiłki te podejmowane w trudnych, nawet ciężkich warunkach (kontrybucje, wygórowane podatki, skutki uwłaszczenia włościan, co dla wielu dworów było śmiertelną katastrofą) - z myślą i troską o zabezpieczenie bytu rodziny ~~muszą~~ muszą budzić nawet uznanie, zwłaszcza w porównaniu z nieporadnością i biernością większości otoczenia, w którym jedni legli na swoim nieszczęściu i nie umieli wykrzesać z siebie wysiłku dla wydobycia się z katastrofy, i czekali beznadziejnie na cud filantropijną, niewiadomo skąd pomocy, inni - szli drogą najłatwiejszą: szukali ratunku w lichwiarskim kredycie, uciekali się do rabunkowego trzebieżenia łąk i do parcelacji. Za rys dodatni u ojca-Pilsudskiego uznać trzeba i wykazywa

na tu odwagę, bo przecież bardzo zamożny do niedawna ziemianin, szlachcic wysokiej krwi, nie ulega przesądom swojej warstwy i jako jeden z pierwszych na Wilenszczyźnie, a pierwszy w najbliższym otoczeniu - nie waha się szukać ratunku w handlu i przedsiębiorstwach, których imanie się uważane było w tej sferze za coś jeśli nie hanbiącego, to poniżającego conajmniej. Było jednak w tym jego inwestycyjnym rozmachu sporo nieprzemyslanej improwizacji, może za dużo nierozważnej śmiałości, braku doświadczenia w nowych dziedzinach, konsekwencji czy wytrwałości w realizacji zamysłów, choć nieraz było i zawzięte o upór dużo ponad miarę. Inwestycje te, w niejednym wypadku istotnie zbędne i niecelowe, stawiały się bezużyteczne, inne - ~~zbyt~~ zbyt kosztowne - nie dawały spodziewanego zysku. Zapewne jednak nie stałyby się główną przyczyną katastrofy, gdyby nie klęska pożaru. W lipcu 1874, w okresie wielkich upałów, stary dwór i niewykonywany jeszcze nowy pałac, meble, posciel, biblioteka, spichrz, stajnie, obory stały się pastwą płomieni. Spłonęło wszystko, co było podstawą i wyrazem gospodarki przemysłowej. To było ciosem, po którym ojciec podzwignąć się już nie mógł. Synowie już w młodości o gospodarce ojca wypowiadali często sądy bardzo surowe. Bronisław, już w dzienniku szkolnym przytaczał z gospodarki ojca jaskrawe, drastyczne przykłady, nie szczędząc ostrych uwag. Po latach, jako dorosły człowiek, w relacji udzielonej Wacławowi Sieroszewskiemu, powie o ojcu: "umysł wszechstronny, encyklopedyczny, ale do pracy praktycznej niezdolny"; "do majactwa uparty". Młodszy syn, Józef, sąd swój najostrożniej wyraził w ogłaszającym tu liście do krewniaka w Wilnie; w listach innych też nie brakuje co prawda ogólnych i łagodniejszych wzmianek, jako wyrazu troski o majątkowy stan własny i rodziny. Trzeba jednak pamiętać, że młodzież bywa jeśli nie zawsze, to b. często zbyt surowa i zbyt bezwzględna w osądzaniu starszych, rodziców nie wyłączając. A w latach młodości Pilsudskiego młodzież posuwała się w tym jeszcze dalej, bo dla niej "nawrocenie na socjalizm" stawiało się czymś dużo większym, niż przyjęcie "programu społecznego", czymś, co nazwaćby można głębokim przewrotem wewnętrznym o moralnym, a nawet wręcz religijnym znaczeniu. Młody socjalista w owej epoce zmieniał swe obyczaje, stawał się w pewnym sensie purytaninem, nie używał brzydkich wyrazów, odcinał się z oburzeniem i wstrętem od tak częstej wśród młodych chłopców skłonności do opowiadania czy słuchania nieobyczajnych anegdotów czy historyjek. Stawał nie tylko sobie, ~~nie~~ (widac to w listach sybertjskich Pilsudskiego) ale i otoczeniu - rodziców nie wyłączając - kryteria etyczne niezmiernie ostre i sztywne, często zgola dzieciinne, wobec minimalnej jeszcze znajomości życia. Tęż taka czy inna kwalifikacja, wychodząca z ust czy spod pióra młodzieńca pod adresem ojca, musi być traktowana z ostrożnymi zastrzeżeniami, jako przesadna lub nawet wręcz niesprawiedliwa.

Jak zaznaczyłem już wyżej, w początku tych uwag wstępnych, ogłaszając dziś te syberyjskie listy Piłsudskiego, stosuję tę samą metodę, jak i w wypadku konspiracyjnych jego listów, ogłoszanych przed wojną w "Niepodległości", z tą tylko różnicą, że nie wprowadzam żadnych poprawek, nawet tam, gdzie autor popełnia omyłki ortograficzne czy stylistyczne; zachowuję jak najściślej ówczesną pismo autora, a także jego bardzo swoistą metodę w używaniu znaków pisarskich - a więc posługiwanie się przecinkiem raczej w wyjątkowych tylko wypadkach, i bardzo częste nieużywanie kropek między zdaniem, mimo, iż nowe zaczyna dużą literą. W kilku tylko wypadkach dałem w nawiasach litery czy sylaby opuszczone przez autora przez pośpiech lub nieuwagę; również w kilku tylko wypadkach przez ujęte w nawiasie "(sic)" zwracam uwagę na niewłaściwą czy błędną formę stylistyczną. Wszystkie poprawki, wstawki, skreślenia, dokonane przez autora, ponumerowałem w każdym liście kolejno i odpowiednie wyjaśnienia daję w odsyłaczach ~~pod~~ bezpośrednio pod każdym listem.

Pozatym odbiegam tu od przedwojennej swej metody w "Niepodległości" o tyle jeszcze, iż nie chcąc obciążać tych syberyjskich listów nadmierną ilością przypisów wyjaśniających tekst listów, uznałem za wskazane wyodrębnić takie przypisy i dać je nie pod każdym z listów, lecz tu, w uwagach wstępnych, a to tym bardziej, że wiele postaci pojawia się w tych listach wielokrotnie, powtarzają się też wiele spraw, kwestij, szczegółów. Wreszcie tu również, w zakończeniu uwag wstępnych, podaję, we własnym przekładzie, polskie brzmienie zdań, zwrotów, powiedzeń czy luźnych wyrazów, użytych i wyrażonych przez autora po rosyjsku.

A więc - postacie:

Adam - jeden z młodszych braci J. Piłsudskiego,

Awerburg - urzędnik akcyzy, u którego Józef Piłsudski pracował w Kireńsku zarobkowo, jako pisarz kancelaryjny.

Bałabucha Siergiej, student medyk z Kijowa, syn właściciela znanej cukierni, na zesłaniu pracował jako lekarz.

Bohoraz - znany później pisarz rosyjski Tan.

Broniś - Bronisław Piłsudski, starszy o rok od Józefa, skazany w sprawie niedoszłego zamachu na cara Aleksandra III na 15 lat katorgi na Sachalinie.

Bukonnt Celina - córka drobnego szlacheica w okolicy dworu Adamowskiego Kacpra Billewicza, dziadka matki Marszałka; Bukonntówna od dzieciństwa wychowywała się w Adamowie razem z matką Marszałka. Przyjaźniła, zawarta w dzieciństwie, związała je na całe życie. Bukonntówna pozo-
stanie aż do zgonu matki Marszałka najwierniejszą jej towarzyszką i pomocnicą w sprawach domu i wychowania dzieci. W domu Piłsudskich uważana była za członka rodziny.

Piłsudski mógł ją znać, czy słyszeć o niej za czasu swoich studiów w Charkowie; w r. 1886 został ukarany przez władzę uniwersytecką za udział w manifestacji, za którą Łojko poszła na Syberię.

Mancewicz Michał - należał do warszawskiego "Proletariatu"; aresztowany w Warszawie razem z Juszczyńskim - zob.; urodzony w pobliżu Prutany, gdzie ojciec jego zarządzał ogromnym kluczem lasów, "puszczą Rożańską"; "wychowawiec puszczy" - stąd jego zamiłowanie do "włóczędzy po tajdze syberyjskiej". O jego pobycie w Tunce zob. u Kazimierza Pietkiewicza "Michał Mancewicz i jego czasy" w "Niepodległości" tom III/1931, na str. 226-250.

Michalewicz Afanasij, Ukrainiec, lekarz, aresztowany w południowej Rosji/ w r. 1884; skazany na 5 lat Syberii Wschodniej - zob. u Burcewa na str. 121. Zona jego - Katarzyna. Dzieciom jego udzielał lekcji zrazu Br. Szwarce, po nim Józef Piłsudski.

na str. 117

Morejnis Misza - nieznany; Burcew wymienia: Fanni Morejnis z Odessy, wyrok w r. 1883 - 4 lata katorgi.

Michał - zapewne Aleksander Sulkiewicz, Tatar z pochodzenia, jeden z najwybitniejszych działaczy rodzącej się wtedy P.P.S., niezrównany przemysłnik "bibuły" partyjnej.

Oleś - Aleksander, syn Stanisława i Felicji Landy'ów.

Pauli - według Burcewa (str. 115) aresztowany w Petersburgu w drukarni tajnej, w r. 1883; w r. ~~1882~~ 1886 próbował uciec z Jenisiejska; ale schwytany - osadzony został za karę w kraju Jakutów. Z czasem zdemaskowany zostanie jako tajny współpracownik policji.

Profesor - zob. Rymkiewicz Dominik.

Rklicki - zesłaniec, Rosjanin z Ukrainy; w Tunce znany był wśród zesłańców ze swej tęsknoty do pszczelnictwa; marzył o pasiece, bo - jak mówił: "do czegoś więcej jestem zdolny?". Z czasem został wybitnym statystą i ekonomistą; otrzymał szereg nagród naukowych; jego opowiadania o Tunce ukazywały się w najpoczytniejszych pismach rosyjskich.

Rymkiewicz Dominik - w r. 1893 należał do grupki socjalistów polskich w Wilnie, pracował w jednym z banków; "profesor" - to jego pseudonim ~~partii~~ konspiracyjny.

Sięgiej Pawłowicz - Bałabucha, zob.

Stanisław - Landy Stanisław.

Szwarc Bronisław - postać niemal czolowa w Komitecie Centralnym z r. 1862; za pobytu w Tunce miał za sobą 28 lat odbytej kary: twierdzy szlisselburskiej i turkiestanskiej, więzienia w Tomsku, zesłania w Syberii; mimo podeszłego wieku był, jak za młodziennych lat, pełen zapалу; w oczach jego niepodległość kraju jest jedynym godnym Polaka celem, powstanie zbrojne zaś jedynym środkiem do tego celu; do młodego ruchu socjalistycznego ustosunkowany był z dużą dozą zyczliwości, razilo go jednak stanowisko "proletariatczyków" w sprawie polskiej; nazywał ich "czerwonymi organiczkami". Długi pobyt w twierdzach, w samotności, odbił się na jego umysłowości i psychice; w twierdzy czytać mógł tylko książki o treści filologicznej i geograficznej, bo innych mu nie dawano; Juszczyński pisze o nim: "Nie było zdaje się na świecie takiej malej rzeczki lub mieszciny, o którejby nie wiedział... zajmował się astrologią i wyniki swoich studiów astrologicznych przenosił na misternie kreslone mapy, na których były wyrysowane nieistniejące morza, góry, rzeki". O tych czy podobnych "bzdurkach" myślał Piłsudski, pisząc do Leonardy Lewandowskiej o Br. Szwarcem.

Tichomirow Lew - ur. w r. 1850, zm. w r. 1917; znany działacz "Narodnej Woli"; w r. 1888 wyrzekł się swej rewolucyjnej przeszłości, ogłaszając bro-

szurę: "Dlaczego przestałem być rewolucjonistą?". Pozwolono mu wrócić do Rosji. L. Krzywicki porównuje go z postacią Szatowa z "Biesów" Dostojewskiego. Był może jedynym wśród Rosjan działaczem, który zrywając z ruchem - po "czystoserdecznej" spowiedzi nie zdradził nikogo.

Tonkowid - zesłaniec, miał skład spirytusu, wyróżniał się zamożnością.

Ulanowska Ewelina - działaczka rewolucyjna; zob. o niej u Burcewa na str. 130; ~~xxW. Sieroszewski~~ zona Kranichfelda - zob.

Wanda, Wandeczka - coreczka St. I. Felicji Landy'ów.
Us - zesłaniec, Ukraińiec, ożeniony z siostrą Michałowicza - zob.

Wisznjakow - Rosjanin, zesłaniec, b. żołnierz z głośnego procesu o przygotowanie ucieczki Nieczajewa.

Wilczyński - niechybnie Władysław Wilczyński, z warszawskiego "Proletariatu", aresztowany w Warszawie razem z Juszczyńskim i Mancewiczem - zob.

Wojnicz Michał Wilfred - "proletariaczek", aresztowany w Warszawie, razem z Juszczyńskim - zob.; za pobytu na Syberii próbował popełnić samobójstwo; wkrótce potem zbiegł zagranicę; czasem został znanym antykwariuszem w Londynie i N. Jorku. Ożenił się z Angielką, powieściopisarką; dorobił się znacznego majątku i miał rozległe stosunki w Anglii i Ameryce.

Zinio, Ziniak - Kazimierz, jeden z młodszych braci J. Piłsudskiego, ur. w r. 1871; w r. 1939 aresztowany przez Rosjan w Wilnie, razem z bratem Janem; więziony na Łubiance w Moskwie; zmarł w Bucharze w listopadzie r. 1941.

Zula - Zofia, zamężna Kadenacowa, starsza siostra Józefa Piłsudskiego, ur. w r. 1865, ukochana przez Marszałka; zmarła w Wilnie w r. 1935.

"Sprawa irkucka" - sprawa o "bunt więzienny w Irkucku".

"Sprawa 1 marca" - sprawa o niedoszły zamach na cara Aleksandra III z 1/13 marca r. 1887R.

Suginty - majątek, należący do matki Józefa Piłsudskiego, w powiecie wilkomirskim, na pograniczu z powiatem wileńskim.

"Głos" - znany tygodnik warszawski, założony w r. 1886, skupiający odłamy radykalno-demokratycznej inteligencji różnych odcieni, redagowany przez Jana Popławskiego i Józefa Bohusza-Potockiego.

"Jakucka historia" - próba zbrojnego buntu więźniów politycznych w Jakucku 21 marca r. 1889r. Władze, tłumiąc bunt, spowodowały śmierć sześciu więźniów, 27 innych oddano pod sąd. Sądzeni w Irkucku w r. 1892, skazani na osiedlenie w okręgu jakuckim.

Kara - więzienie-katorga, odległa o 450 klm od Czyty, w Syberii Wschodniej. Brutalne zachowanie się władz więziennych wywołało długotrwałą głodówkę, oraz kilka samobójstw. Wydarzenia to z jesieni r. 1889.

Wyrażenie rosyjskie:

"Chałuj" - prostak, chamowaty. "Chochły" - Ukraińcy. "Dura" - głupia. "Do wostriebowanija" - poste-restante. "Etapnym poriadkom" - od etapu do etapu. "Jamszczyk" - woznica. "Kazionnyj" - rządowy. "Koczerga" - pogrzebacz. "Mozole" - odciski, nagniotki. "Nadziratiel" - nadzorca. "Nieudacznik" - pechowiec. "Piter" - Petersburg. "Posobje" - zasiłek, zapomoga. "Soborowat" - namaszczać Olejami Św. "Sledowatiel" - sędzia śledczy. "Sprawnik" - poprawnie: "isprawnik" - urzędnik policyjny. "Tabel" - dzień galówkowy. "Ugołowno-katorżnyj" - przestępca-kryminalista, skazany na katorgę. "Wolost" - gmina. "Wolnyja komandy" - grupy więźniów politycznych, uprzywilejowanych o tyle, że mieszkac mogli poza obrębem więzienia i nosić ubrania własne. "Zajawienie" - doniesienie, meldunek. "Zasiedatiel" - przewodniczący. "Zatiaznoj" - przewlekły.

4)

4)Zob.o tym u F.Perla:"Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim",tom pierwszy,Kraków,1910,na str.70-71;o J.Bajtym u L.Krzywickiego "Wspomnienia",Warszawa,1957,tom pierwszy,na str.199,tom drugi na str.84-85 i 450.Szczegóły w relacji siostry Bajtego w "Niepodległości",tom XV,str.400-403.Wreszcie u W.Sieroszewskiego:"Dziesiąty pawilon" w tomie "Pamiętniki-Wspomnienia",Kraków,1959,na str.176.

5)Krótkie wzmianki o Felicji Lewandowskiej u W.Sieroszewskiego w "Ciupasem na Syberię" w tomie "Pamiętniki-Wspomnienia" na str.213 i 251. Szczegóły,podane w tekście,czerpię ze wspomnienia Felicji z Lewandowskich Landy'owej p.t."Stanisław Landy na Syberii",ogłoszonego w "Kronice ruchu rewolucyjnego w Polsce",zeszyt 2/6,Warszawa,1936,na str.104-108.Landy'owie po latach przeniosą się z Irkucka do Moskwy.Landy zmarł w Petersburgu 12 grudnia r.1915.Pracę u Gromowych w Irkucku uzyskał dzięki pomocy zatrudnionych tam Polaków:Bolesława Szestakowicza,skazanego za pomoc,okazaną Jarosławowi Dąbrowskiemu w jego ucieczce z więzienia w r.1863,oraz Stachiewicza,ożenionego z Lidją Figner,młodsza siostrą głośnej rewolucjonistki Wiery Figner,z kierownictwa "Narodnej Woli" w bohaterskim okresie tej organizacji.

6)O "grupie południowej" zob.u J.Kucharzewskiego:"Od białego caratu do czerwonego",tom piąty,na str.218-230;niema tu u niego żadnej wzmianki o Lewandowskiej.Krzywicki w swoich "Wspomnieniach",tom drugi,na str.42,54,431-432 pisze z uwielbieniem o Lizogubie,ale o Lewandowskiej nie wspomina.Wł.Burcew w części drugiej swej pracy:"Za sto let",Fond Wolnoj Russkoj Priessy,Londyn,1897,na str.100,wymieniając nazwiska oskarżonych i skazanych w Odessie,podaje,niechybnie omyłkowo:"Feliks Lewandowski,26 lat".

7)W Rosji przebywała ~~w Rosji~~ zrazu w Orle,potem -krotko-w Mikolajewie pod Odessą,pozniej znowu w Orle,wreszcie - na czas dluzszy nieco-osiedla w Odessie.Nie wiem,kiedy przybyla do Polski.Byla jednak w Warszawie juz w lecie r.1893.Poznałem ją osobiscie w r.1935,o czym zob.w szkicu moim "Skoro nie szablą to piorem" w "Kulturze" nr.5/151/1960, na str.128-129.

Do listu nr.1 - PETITEM:

1)W dacie:"31/XII" poprawione z pierwotnego "29"(?). 2)Pierwotnie:"wizyttek",może:"wizytów". 3)Pierwotnie:"Sprawa".4)Po:"pierwiej" skreślone:"się".5)Po:"i" skreślone:"zmu".6)"Ciagle" poprawione z pierwotnego:"ciggle"(?).7)W wyrazie:"gadają" pierwsze trzy litery poprawione z pierwotnego:"gaw".8)W wyrazie:"pełne" ostatnie "e" poprawione z "a".9)"priesztuplikom" -napisane po rosyjsku;poprawnie winno być:"priestupnikom"(przestępca).Piłsudski użył tu ludowego wyrażenia syberyjskiego.

Do listu nr.2 - PETITEM:

1)W oryginale:"doróżnych"-razem.2)Przed:"po-byt" skreślone:"wyjazd jej".3)Po:"i" skreślony nieczytelnie krótki wyraz.4)Przed:"zdarzyć" skreślone:"sp".5)"Wzgląd" ponad wierszem,nad skreślonym:"pamięć".6)Przed:"powieźli" skreślone:"odpraw".7)W oryginale:"etapnym poriadkom" po rosyjsku.8)Pierwotnie:"ale".9)Przed:"zawsze" skreślona nieczytelnie jedna litera. 10)Przed:"i" skreślone:"up".

Do listu nr.3 - PETITEM:

1)W oryginale:"wybrać się Z Kireńska".2)Przed "przy" skreślone:"na".3)Wyraz:"można" bez zamykającego cudzysłowu.4)Wyraz nieczytelny;prawdopodobnie:"wylać",może "wybrać"i przed nim zdaje się-skreślone:"o d".5)Pierwotnie:"mię". 6)Wyraz:"że" wpisany ponad wierszem.7)Ujęte w cudzysłowie zdanie w oryginale po rosyjsku; w swoim nazwisku dał tu Piłsudski końcówkę polską:"i",nie rosyjskie:"ij".Po polsku:"Piłsudski i Lewandowska niechybnie już wyjechał". 8)Przed:"podkreślił" skreślone:"Po".9)Po wyrazie:"rozpisywaniu" skreślone:"tego".10)W oryginale:"rozjasnisenia".11)Przed:"zajawienie?" skreślone:"prośbę?".

Do listu nr. 4 - PETITEM:

1)Wyraz"prośbe" pierwotnie:"prośba".2)Wyrazy w cudzysłowie -"po" rosyjsku.3)Przed:"chłopiec" skreślone:"to".4)Przed:"postarzał" skreślone:"na fo".5)Po:"zaczęto" skreślone:"się".6)Po:"pisałem" skreślone:"to".7)Pierwotnie:"żadnych".8)Wyraz:"pensję" wpisany ponad wierszem. 9)Wyraz:"miesięcznie" wpisany ponad wierszem. 10)W oryginale tylko:"o".11)Przed:"Lola" skreślone:"LoLi".12)Wyraz:"jał" w oryginale wyrażony jest przez odpowiedni rosyjski znak pisarski.13)Wyraz:"je" w oryginale po rosyjsku:"e".

Do listu nr.5 - PETITEM:

1)W oryginale pierwotnie:"wyjechał".2)Poprawione z pierwotnego:"pomniejsze".3)Przed:"urzędniczą" skreślone:"różną".4)Przed:"i głupstwo" ~~skreślone~~ skreślone:"i coś".

Do listu nr.6 - PETITEM:

1)Pierwotnie:"przeszła".2)W wyrazie:"Was" duże "W" przerobione z pierwotnego:"I"(?).3)Przed:"Kwietnia" skreślone:"por".4)"Odkładam" wpisane dodatkowo ponad wierszem,nad skreślonym:"przeciągam".5)Przed:"jeden" skreślone:"z".6)Wyrazy:"W.W.bardzo zdetonowany i przelęknięty" wpisane dodatkowo ponad wierszem.

Do listu nr.7 - PETITEM:

1)W oryginale po rosyjsku;po polsku:"Przeszłość przechodzi przede mną,falując się,jak wielkie morze"(dosłownie:"morze-ocean").2)Przed:"do" skreślone:"po".3)"Twój" poprawione z pierwotnego:"Twoje".4)Przed:"twych" skreślone:"ty".5)Przed:"że" skreślone:"że już to że ja".~~6)Przed:"by" skreślone:"g".7)Przed:"termin" skreślone:"rata".8)Przed:"wyglądają" skreślone:"nie".9)"Winotorgowli" w oryginale po rosyjsku;po polsku:sklep z wódką,handel wódką.~~

Do listu nr.8 - PETITEM:

1)W wyrazie:"jakikolwiek" środkowe drugie "k" poprawione z pierwotnego:"j".2)Wyraz:"się" wpisany dodatkowo ponad wierszem.3)Pierwotnie:"następujący".4)"Baćka" -ojciec;przed:"baćka" skreślone:"że".5)Przed:"Lecz" skreślone:"dlatego".6)Przed:"tem" skreślone:"sa" - może:"sw".7)Przed:"takim" skreślone:"do".8)Przed:"chcę" skreślone:"wo".

Do listu nr.9 - PETITEM:

1)Przed:"mnie" skreślone:"ci".2)Adres w oryginale po rosyjsku;przed:"sieło" skreślone:"l".

Do listu nr.10 - PETITEM:

1)Przed:"najnowsze" skreślone:"reka".2)Przed:"niema" skreślone:"i u".3)Przed:"chodziła" skreślone:"otrzyma".

Do listu nr.12 - PETITEM:

1)W oryginale:"Zajęcie" ~~zapewne wskatek prze~~
~~niesienia połowy wyrazu z jednego do drugiego~~

Do listu nr.12 - PETITEM:

1)W oryginale wyraz: "zajęcie", zapewne wskutek podziału na dwa wiersze): "zajęćcie". 2)W oryginale: "jakk gdybym". 3)Przed: "Ot" skreślone: "A".

Do listu nr.13 - PETITEM:

1)W oryginale poprawione z pierwotnego: "od". 2) Wyraz: "mnie" wpisany dodatkowo ponad wierszem. 3)Wyraz nieczytelny - prawdopodobnie: "miastowy". 4)Po: "przykryte" skreślone: "pod". 5)W wyrazie: "nihilistycznego" - "l" poprawione z pierwotnego: "c". 6)"tieatranka" (teatralny sposób bycia) - po rosyjsku. 7)W oryginale: "Gubarewa" po rosyjsku. 8)W oryginale: "Kolenkina" po rosyjsku. 9)W oryginale: "Kryłowa" po rosyjsku. 10)Przed: "starająca się" skreślone: "po". 11)Przed: "ludzi" skreślone: "rodzi". 12)W oryginale: "prituplenija tona" (przytłumiony ton) - po rosyjsku. 13)Przed: "środku" skreślone: "centrze".

Do listu nr.14 - PETITEM:

1)Data najwyraźniej omyłkowa, gdyż 24 czerwca był Piłsudski jeszcze w Kireńsku.

Do listu nr.15 - PETITEM:

1)Przed: "trzeciej" skreślone: "nawet". 2)W oryginale: "Piszi" (pisz) - po rosyjsku. 3)Wyraz: "cała" poprawiony - pierwotnego wyrazu odczytać się nie da. 4)W oryginale: "nie piszi" (nie pisz) - po rosyjsku; przed rosyjskim: "nie" skreślone: "nie" polskie. 5)Pierwotnie: "ciebie".

Do listu nr.16 - PETITEM:

1)Adres ten w oryginale po rosyjsku. 2)Wyraz nieczytelny; może być: "jak". 3)Pierwotnie: "strzelam" lub: "strzelić". 4)Przed: "u" skreślone: "ale". 5)"Zaś" poprawione z pierwotnego: "co". 6)Pierwotnie: "usposobieniu". 7)W wyrazie: "pamiętki" - "ą" poprawione z pierwotnego: "ę". 8)W oryginale razem: "popolsku". 9)"z" poprawione z pierwotnego: "i".

Do listu nr.17 - PETITEM:

1)"Do wostriebowanija" (poste-restante) - po rosyjsku. 2)Pierwotnie: "gdyby". 3)"Co" poprawione z równie krótkiego - nieczytelnego - wyrazu. 4)Przed: "potrzeba" (pierwotnie: "potrzebę") skreślone: "mam". 5)Pierwotnie: "śmieszna". 6)Przed: "o nich" skreślone: "coko". 7)"Nik. Jakow" (niechybnie: Nikołaj Jakowlewicz) - po rosyjsku. 8)Przed: "dowidzenia" skreślona - nieczytelnie - jakaś litera zaczętego wyrazu.

Do listu nr.18 - PETITEM:

1)Przed:"i tak" skreślone:"z teg".2)Wyrazy:"i to" poprawione z paru ~~nieczytelnych~~ -nieczytelnych-liter zaczętego wyrazu.3)Przed:"wyjazdu" skreślone:"przy".4)Przed:"zdanie" skreślone:"wsz".5)Przed:"tego" skreślone:"fac".6)"w" poprawione ~~nieczytelny~~ z pierwotnego:"i".7)"i" poprawione z innej -nieczytelnej - litery.8)"wpřed" do rozporządzenia Departamentu Policji)(aż do czasu zarządzenia Departamentu Policji) - po rosyjsku.

Do listu nr.19 - PETITEM:

1)Przed:"odpowiedzi" skreślone:"na".2)Przed:"prować" skreślone:"zajmowa"(?).3)Przed:"po twoim" skreślone:"do ciebie".4)Przed:"półtora" skreślone:"parę".5)"w" wpisane dodatkowo ponad wierszem.6)Po:"Rzeczywistość"(ostatni wyraz w ostatnim wierszu na stronie) nieskreślone:"wy"(?).7)Przed:"dawanie" skreślone:"na",może:"za".8)"Priesztuplika" -po rosyjsku;zob.odsyłacz 9 do listu nr.1.9)Przed:"Irkucka" skreślone:"Kireńs".10)Przed:"sama" skreślone:"tak",może:"tam".11)Przed:"kwaterę" skreślone:"ucz".12)Poprawione z omyłkowego pierwotnie:"dyżurnym"?

Do listu nr.20 - PETITEM:

1)Przed:"nie" skreślone:"kiedy".2)W oryginale:"wdomu".

Do listu nr.21 - PETITEM:

1)Przed:"nie piszę" skreślone:"dotych".2)Przed:"gospodarzem" skreślone:"gos" i inny krótki - nieczytelny -wyraz.

Do listu nr.22 - PETITEM:

1)"w" ponad wierszem,nad skreślonym:"na".

Do listu nr.23 - PETITEM:

1)"ugołowno-katorżnych"(przestępców kryminalnych skazanych na katorgę) - po rosyjsku.

Do listu nr.24 - PETITEM:

1)"przy" wpisane ponad wierszem,nad skreślonym:"za".2)W wyrazie:"kompletnie" środkowe "le" poprawione z dwóch nieczytelnych liter.3)Przed:"gdy" skreślone:"po pow".4)"Soborowat"(namaszczając olejami świętymi) -po rosyjsku.5)Przed:"dosyc" skreślone:"dy".6)Między:"gwałt" a "krzyki"skreślone:"i".

Do listu nr.25 - PETITEM:

1)"się" poprawione z pierwotnego:"nie"(?).2)
Przed:"miłość" skreślone:"to".3)Przed:"tego"
skreślone:"prz".

Do listu nr.26 - PETITEM:

1)Przed:"gdzie" skreślony początek wyrazu:"ze"-
"zec"(?).2)Pierwotnie:"zapomniałem".3)Przed:"wię-
kszej" skreślone:"b".4)"nachalniej" -po rosyjs-
ku.5)Przed:"wtedy" skreślone:"się".6)Pierwotnie:
"w siły".7)Przed:"Plany" skreślone:"Mam".

Do listu nr.27 - PETITEM:

1)Przed:"Stycznia" skreślone:"Sierpnia".2)Pier-
wotnie:"pisuj".3)Przed:"tylko" skreślone:"za".

Do listu nr.28 - PETITEM:

1)Przed:"swój" skreślone:"o". 2)Przed:"1890 rok"
skreślone:"cały".3)Pierwotnie:"miły".

Do listu nr.29 - PETITEM:

1)Przed:"wlejesz" skreślony -nieczytelnie -krót-
ki wyraz.2)Wyrazy:"wyjaśniłem" i "Rzecz" popra-
wione z omyłkowo zaczętych inaczej.3)Przed:"tak"
skreślone:"t".4)W wyrazie:"wypnienia" początkowe
"w" na skreślonym "te".5)Przed:"życia" skreślone:
ne:"pobytu i".6)"wolnyja komandy" - po rosyjsku.
7)Przed:"poszukać" skreślone:"g".8)"surowo" po-
nad wierszem,nad skreślonym:"srogo".

Do listu nr.30 - PETITEM:

1)Przed:"już" skreślony paroliterowy - nieczy-
telny - początek wyrazu.2)W wyrazie:"Иларьонов-
на" rosyjskie początkowo "p" poprawione na pol-
skie "r".3)Przed:"więcej" skreślone:"p".4)"ok-
reślić" ponad wierszem,nad skreślonym:"przedsta-
wić".5)"tyczy" wpisane dodatkowo ponad wierszem.
6)Przed:"o" skreślone:"tyczy".

Do listu nr.31 - PETITEM:

1)Wyrazy:"(mówię tu o wygnaniu)" wpisane dodat-
kowo ponad wierszem.2)Przed:"do tej" skreślone:
"kiedy".3)Wyrazy:"czto" i "że" po rosyjsku.

~~Do listu nr.32 - PETITEM:~~

~~1)Przed:"ktory" skreślone:"g".2)"był" wpisane do~~

Do listu nr.32 - PETITEM:

1)Przed: "który" skreślone: "g".2)Wyraz: "był" wpisany dodatkowo ponad wierszem.3)Wyraz: "Śledowatela" - po rosyjsku.4)Wyraz: "się" wpisany dodatkowo ponad wierszem;poprzedzające: "mi" poprawione z pierwotnego: "mie".

Do listu nr.33 - PETITEM:

1)W oryginale: "energi".2)Przed: "które" skreślone: "dla".3)"na" wpisane dodatkowo ponad wierszem.

Do listu nr.34 - PETITEM:

1)Przed: "puszczasz" skreślone: "zostawiasz".2)Przed "sądzić" skreślone: "liczy".3)W wyrazie: "rozumieć" pierwsze trzy litery przerobione z innych, nieczytelnych.4)"Miewam" wpisane ponad wierszem, nad skreślonym: "bywam".5)Pierwotnie: "w różnych".6)Przed: "Gdy" skreślone: "Gy" przerobione z "by"(?)7)Przed: "jak" skreślone: "niż".

Do listu nr.35 - PETITEM:

1)"na" wpisane dodatkowo ponad wierszem.

-jeden z młodszych braci J.Piłsudskiego,Adam,ur.w
r.1869;zmarł w czasie ostatniej wojny.

,Jan,ur.w r.1876;prawnik,adwokat w Wilnie;poseł na
Sejm,wicemarszałek Sejmu w r.1930,minister skarbu w
r.1931;w r.1939 aresztowany przez Rosjan,przeszedł
przez więzienia na Łubiance i w Butyrkach;zmarł w
Anglii,w Penley,21.XII.1950.

przedstawiając również powody powiązań wileńskiej grupki Polaków z rewolucyjnymi kołami Rosji, bez jakichkolwiek przytym kontaktów z warszawskim ruchem socjalistycznym, - oraz stanowisko braci Piłsudskich wobec "Frakcji" petersburskiej, terroru i współdziałania rewolucyjnego polsko-rosyjskiego. Niektóre z tych kwestij rozwinąłem szerzej w drugim wydaniu mojej "Najnowszej Historii Politycznej Polski", tom pierwszy, Londyn, 1962, na str. 54-57.